

wynosi w Poznaniu marek 4; na wysłanych pocztą cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abteilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiomiejscowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Kuryer Poznański
wysł. codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.
Redakcja: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenckler, w Warszawie alia Senatorska 23. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chunitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 16 stycznia.

Kilka uwag z powodu ślubu następcy tronu rumuńskiego.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Sigmaringen ślub rumuńskiego następcy tronu księcia Ferdynanda z wnuczką królowej angielskiej a siostrzenicą cara, księżniczką Edynburską. Stało się więc to, przeciw czemu tak długo zabiegała petersburska dyplomacja, nadzwyczaj niechętna utrwaleniu się dynastji w Rumunii, jako państwie, na które państwa spoglądają chciwym okiem. Państwo to leży na drodze do południowej słowiańszczyzny, na drodze do Carogrodu, o którego posiadanie dążą siły Rosya od dwóch wieków. Przyłączenie państwa tego do carskich dziedzin zdawna należy do katechizmu rosyjskiego i był czas, kiedy operując się silne bojarskie stronnictwo, oraz wywołując ciągłe rewolucje i obalając gospodarów, bliska była Rosya swego celu: w Bukareszcie i Jasach rządziła się jak u siebie. Wtedy to właśnie Europa użyła metody, którą w wiele lat potem bez zmiany zastosowała do Bulgaryi: sejmowi rumuńskiemu podsunęła się jak obwołania księciem porucznika pruskiego z katolickiej linii Hohenzollernów, jak kilka lat temu doradziła Bułgarom powołać na tron porucznika austriackiego, również katolika. Podobnie wypadków idzie jeszcze dalej. Księżciu Karolowi wszyscy oficjalnie odradzali jechać do Rumunii, Bismarck rzekł mu: „Ostatecznie, cóż szkodzi! Jedź, książę; będziesz miał mile wspomnienie.” Zaprawdę tak samo było z bułgarskim Ferdynandem, na którego patrzano wzruszając ramionami i mówiono: „Jedźcie po krótkie wzniesienie. Oby ich nie przypłacił życiem!” Na trawie nalażowanej towarami, przebrany za kupca, aby go w drodze nie porwali ajenci państwa, przyszedł do bułgarskiego brzegu, starannie omijając wszystkie okręta, bo się bał zasadzki. Zaczął się potem szereg niedozwolnych zamachów, spisków i buntów — zupełnie jak od lat czterech w Bulgaryi. Ale oto już 26 lat panuje Karol, z księżką stał się królem, otrząsnął się z wasalstwa względem Turcyi i doznał spokoju ze strony państwa zaborczego dopiero wtedy, gdy go jako ojca dotknął cios bolesny, gdy stracił jedyną córkę. Po tym wypadku Rosya postanowiła czekać jego zgonu, a mogła to zrobić, bo już Rumunia nie miała wątku, z któregoby się wysnuła dynastia. Intrzygi, spiski i bunty, kierowane przez Chitrowa, zaczęły się znowu, gdy król począł przeprowadzać myśl powołania bratanka na następcę tronu, a kiedy i ta podziemna wojna nie pomogła, kiedy senat rumuński uznał Ferdynanda Hohenzollerna następcą tronu, wówczas państwa osunuli ręką intrzygi z panną Heleną Vaccarescu. Jeśli się z nią ożenił następcę tronu, to stworzyłby przyczynę niezliczonych wewnętrznych zagargów i rokossów, bo dumne bojarskie rody zadzierzgały głowę przed królową z miernego domu Vaccarescu, zanadto się pysznił, rozpiął, drażniąc mimowoli Ghikow i Cusów, potomków gospodarów. Ten stan rzeczy doprowadziłby nieuchronnie do wyrzucenia z kraju królewskiej rodziny, do wojny domowej, a Rosya mogłaby posłać do Rumunii swoje wojska dla zrobienia tam porządku. Gdyby zaś królewicz nie ożenił się z panną Vaccarescu, toby w każdym razie był nieco skompromitowany i nie mógłby poślubić panny z wybitnej w Europie dynastji. Taki był plan państwa zaborczego dyplomacji względem rumuńskiego z córką Vaccarescu. Ale stateczne szczęście i tym razem sprzyjało królowi Karolowi, oraz niepodległej Rumunii. Wdał się w tę sprawę amator. U którychś wód niemieckich spotkał się królewicz z księżniczką, potem przypadkowo znalazł się obok niej na monachijskiej wystawie malarskiej i przedjął, niż się spodziewano, bardzo przystojny młodzieniec zdobył życzliwość panny, a że to podobno nader energiczna osobka, więc ani głowę rosyjskiego wujaszka, ani zabieg dyplomatyczne nie pomogły, zwłaszcza, że sędziwa babcia angielska dała swe pozwolenie. I oto los spłatał Rosji takiego figla, że okrzykany za romans z panną Vaccarescu królewicz pojął siostrzenicę carską. Polityka dodała drugiego figla: kompromitacja Francji, jej zupełny rozstrój, jej niezdolność do zewnętrznej akcyi, zmusiła Rosyą chwycić wszystkie sposoby zbliżenia się do środkowej Europy, więc na ślub królewicza rumuńskiego z księżniczką Maryją delegował car swego brata Sergiusza, niby na dowód, że dynastia Romanowów godzi się z tym związkiem, a na dowód, że się godzi także i Rosya, posłał ambasadora berlińskiego Sauwatawa. Ślub ten, zawarty ubiegłego tygodnia w Sigmaringen, tworzy tedy poniekąd zamknięcie peryodu rosyjskich minowań pod Rumunią. Ma już ona swoją dynastją, spokrewnioną z monarchami domami Niemiec i Anglii, ma więc rozległe stosunki rodzinne, które wywierają zawsze ogromny wpływ na polityczne wypadki, jeśli nimi kierują nie wzburzone narody, ale dynastje, dwory i dyplomacye od nich zależne.

głem, obwarowanym od strony rosyjskiej, jak to zrobił król Karol z Rumunią. A dla Rosji ów ślub zeszlotygodniowy jest jakby dodatkiem do berlińskiego traktatu. Jedne po drugich zamykają się przed nią bramy półwyspu bałkańskiego. Po dwuwiekowych usiłowaniach widzi ona wprawdzie Turcyą rozbita, ale od Carogrodu jest dalej, niż kiedykolwiek przedtem, coraz dalej, i z dobrą miłą musi asystować przy wypadkach, które niweczą jej dwuwiekowe wysiłki. To istna Nemezis!

* Kandydatem naszym na posła do parlamentu niemieckiego z powiatów starogardzkiego, tczewskiego i kościerskiego jest pan

Michał Kalkstein z Klonówek.

Prowincjonalny Komitet wyborczy na Prusy Zachodnie i Warmię.

Termin do wyborów w powiatach starogardzkim, tczewskim i kościerskim wyznaczony jest urzędowo na czwartek zaraz po popielcu, a więc dnia 16 lutego.

Listy wyborcze, które konieczne przegładają należy, wyłożone będą od dzisiejszego poniedziałku dnia 16 stycznia aż włącznie do wtorku dnia 24 stycznia r. b.

* Parytetyczność w W. Ks. Poznańskim. „Germania” zamieszcza dziś w uzupełnieniu poprzednich swych wiadomości (ob. nr. 2 „Kur. Pozn.”) o parytetyczności w W. Ks. Poznańskim kilka dalszych szczegółów. Organ katolicki pisze:

W roku szkolnym 1888/89 pochodziło 21 protestanckich abiturjentów w Księstwie z wyższych, a 22 z niższych sfer urzędniczych. Katolików między nimi było 6 synów wyższych a 5 niższych urzędników. Przy tem uwzględnia należy, że dwóch ojców tych 6 abiturjentów katolickich było nauczycielami gimnazjalnymi, z których jeden już nie pełnił funkcji. Pozostali 4 katolicy abiturjenci byli synami radców sądów okręgowych lub ziemiankich (3) i starszego lekarza sztabowego (1). Abiturjentów katolików, synów sędziów wyższych kategorii, urzędników administracyjnych, pocztowych itp. nie było wcale. Pomiędzy ojcami abiturjentów protestanckich natomiast znajdujemy 4 dyrektorów sądów ziemiankich, 2 radców rejencyjnych, 1 landrata, 1 inspektora budowy wodnych, 2 powiatowych inspektorów szkolnych, 2 fizyków powiatowych, 1 budowniczego w wydziale maszyn. Ojców katolickich abiturjentów z średnich i niższych sfer urzędowych było: 1 sekretarz sądu okręgowego, 2 sekretarzami poczty, 1 miernikiem rządowym, 2 pomocnikami komornikami, 1 dozorca więziennym. Po stronie protestanckiej było: 1 sekretarz powiatowy, 2 starszych sekretarzy poczty, 2 sekretarzy poczty, 1 rewizor telegrafów, 1 rewizor rachunkowy w sądzie ziemiankim, 1 król rewizor rachunkowy, 3 sekretarzy sądów okręgowych, 6 sekretarzy kolejowych, itp. Czy to tylko przypadek? Bądź jak bądź, przynajmniej trzeba, że dysproporcja występująca w liczbie urzędników protestanckich a katolickich w W. Ks. Poznańskim, przedstawia się w jaskrawszym jeszcze świetle, jeżeli uwzględniemy stanowiska, jakie poszczególne ojcowie rodzin zajmują, dalej wplyw, jaki wywierają mogą, pensya, jaką pobierają itp. „Korrespondent” spodziewa się, że stosunki się zmienią na korzyść rzeczywistej parytetyczności. — Co dać Boże!

Głosy prasy.

Pisza nam z miasta: Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Pan Schwalbe widocznie nawrócił „Gońca Wielkopolskiego” na tory polityki ugodowej, tak dotąd przez pismo to dyskredytowane. Z przyjemnością czytaliśmy, jak sprawował „Gońiec”, że polityczna akcyja pp. Schwalbego i towarzyszy poniekąd wywołana została naszymi szowinistycznymi wystąpieniami na egzaminach, a jeszcze szumniejszemi przebiegami i rozuczeniami po gazetach. Tak jest rzeczywiste, zwykle my sami podajemy broń do ręki naszym nieprzyjaciółom, cychającymi na taki polów. Dziś atoli „Gońiec” postępuje o krok naprzód. „Gazeta Toruńska” w chwili pesymizmu, zresztą poniekąd uzasadnionego, bo wywołanego gorączkami objawami niezdrowej polskości w Poznaniu, radzi rzucić fiutę w trawę i ucałać nie korzystając z Zedlitzowego re-skryptu co do prywatnej nauki. Na to powiada „Gońiec”, dotychczas nieprzejednany wróg wszelkich korzyści, wynikających z „polityki ugodowej”: „Przepraszamy, ale na to się zgodzić nie możemy. „Zawsze wygodniej jest, gdy dzieci siedzą razem w ciepłej Izbie pod dozorem dojrzałego mężczyzny, chociażby Turka lub Tatara, którego przewagi umysłowej się boją i czują, że są w szkole. Rodzice nie zawsze mogą dotrzymać tego, co chętnie robić chcieli. Zamiast jednego nauczyciela potrzebny dla całej wsi jeżeli nie 50, to 20. „Prawda, że oszczędziłoby się 100 do 300 marek rocznie, ale moralna strata byłaby niewątpliwie większa. My czytelnicy, udręczeni i umęczeni wysileniami różnych pism tutejszych, goniących za oryginal-

nością, kosztem sprawy, witamy z przyjemnością choć maleńki ten objaw solidarności politycznej, która porzucił nareszcie dotychczasową, a tak szkodliwą naszą sprawę przekorną.

Rzeczywiście czas wielki, żeby opinia nasza występować zaczęła szczerą, solidarną szeregami, bo niestety doszliśmy już przecież do tego, częstą naszą wroga polityce ugodowej i rada nadzorczą się sposobności tak się stawia w obec rozporządzenia p. Schwalbego, że daje broń do ręki przyszłemu niemieckiemu, które już twierdzi zaczynają, że jednak oburzenie na dekret pana Schwalbego nie jest w społeczeństwie ogólne. Tak to nieraz sami sobie szkodzimy przez gwałtowność i wypowiadanie sądów nierozważnych.

Głosy niemieckiej prasy katolickiej w sprawie rozporządzenia p. Schwalbego.

„Germania” pisze w numerze 12 (I): „W sprawie ministeryjalnego rozporządzenia poznańskiego inspektora powiatowego otrzymujemy od bardzo poważnej osoby, która atoli nie znała jeszcze oświadczeń pana Bossego ze środy i obydwoch doniesień „Nordd. Allg. Ztg.” z czwartku, następujące pismo: „O nauce w polskim języku ojezytym obowiązane jest starać się państwo, które posiada szkołę, tak na podstawie prawa przyrodzonego, jako i wedle prawa kontraktowego. Z naszego chrześcijańskiego stanowiska są trudności, jakie przy tem rząd czyni, po prostu nierozważne. Za zaś od tego obowiązku nie tylko się uchylono, lecz dawniej nawet zakazano, aby prywatna nauka w polskim języku po za lekcyjami szkolnymi na koszt rodziców, ale w lokalach szkolnych i przez nauczycieli była udzielana, to przekraczało już przecież wszelką możliwą granicę. A za ledwie przez pozwolenie na taką prywatną naukę w reskrypcie ministeryjalnym z 11 kwietnia 1891 roku usunięto przynajmniej ten nadmiar antypolskich środków. — Zjawia się szkolny inspektor powiatowy dla miasta Poznania i kilku miejscowości sąsiednich i przepisuje ograniczenia, przez które ów reskrypt ministeryjalny faktycznie staje się fikcyjnym. Można by prawie sądzić, że istnieje zamiar, aby Polakom odebrać wszelkie zaufanie do rządu i doprowadzić ich do najskrajniejszej opozycyi!

Przedewszystkiem stwierdzamy tylko fakt, że słusznie powiedziano można, iż co rząd dał Polakom, to odbiera im znowu na innej drodze jeden z organów tego rządu. Z drugiej strony, gdyby odnośny pan inspektor powiatowy miał się bawić w politykę na własną rękę, byłoby to w każdym razie charakterystycznym dla naszych stosunków, gdyby poszczególne urzędniki lub też nawet rejencya obwodowa śmiała rozporządzenia ministeryjalne, które poprzedziła narada całego ministerstwa stanu, nie postarawczy się wcale u tegoż ministerstwa o pozwolenie na to, uczynić za pomocą różnych opisów w zasadzie fikcyjną.”

Szanowny autor przytacza następnie pewne szczegóły o sobie i czynności pana Schwalbego, o jego stanowisku kościelnym, o jego zachowaniu się przy pewnej rewizji szkolnej w Poznaniu, o podawanych w dziennikach zdaniach Schwalbego, wygłaszanych w obec nauczycieli o duchowieństwie i Arcybiskupstwu itd. Szanowny autor sądzi, że pan minister powinien to rozważyć, względnie zbadać — a wskazując na uprawnione oburzenie polskich katolików z powodu nowego okólnika p. inspektora powiatowego, tak pisze dalej:

„Dla nas katolików niemieckich chodzi tu znowu nie tylko o pokrzywdzone prawo naszych polskich współobywateli, lecz także o sprawę kościelną, już z powodu nauki religii, do której znajomość języka ojczystego, czytania podręczników i książek do nabożeństwa w tymże języku jest niezbędnym warunkiem.

„Pan Gossler bronił w roku 1883, co chętnie uznajemy, energicznie powagi rządu państwowego przed wybrykami poszczególnych organów (rejencya obwodowa w Poznaniu) — i jakkolwiek najmniej mógł uchodzić za przyjaciela Polaków — jednak natchyniał postarać się o naprawę złego. Co uczyni obecnie minister dr. Bosse?

„Nie spuścimy z oczu rozwoju tej sprawy, napominamy atoli równocześnie naszych polskich współbraci, aby z jednej strony zachowali zimną krew, z drugiej nie pozwolili się wprowadzić w błąd i nie traciли odwagi, by w razie potrzeby do wszystkich instancji, nawet aż do stopni tronu zanieść protest w imię swego najlepszego prawa.

„Położenie jest bardzo poważne. Nieprzyjacieli wewnątrz kraju, i nieprzyjacieli na zewnątrz. Czyż w takiej chwili odpychać będziemy od siebie wiernych współobywateli, którzy we wszystkich zagrożających nam ewentualnościach będą dla nas ważnym czynnikami? Rząd państwowy nie może zgodzić się na to, aby jakiś tam urzędnik, który niebezpieczeństw i potrzeb chwili przez swe okulary nie widzi, rzucał żagiew nowego wzburzenia do naszych wschodnich dzielnic granicznych. Odpowiedzialność za taki krok jest niezwykle ciężka.”

Do tego dodaje „Germania” od siebie: „Tyle szanowny nasz korespondent. Tymczasem rzecz pojeł dalej i doprowadza, jak się spodziewamy, do dobrego celu. Należałoby głęboko ubolewać u siebie, gdybyśmy nie znaleźli się uspokojeniu w Księstwie mia-

to znova zaczął cofać się; tego się zaś należy obawiać, gdy w sprawiedliwym traktowaniu naszych polskich współobywateli zamiast postępów rozpoznać się reakcyja.

Niezadowolone rólników.

(Dokończenie).

„Czyżbyśmy istotnie chcieli bez walki opuścić nasze stanowisko przed owymi reprezentantami wielkiego kapitału, który często w bardzo mało uczciwy sposób został zdobyty, aby prowadzić dalej życie jako ich inspektorzy i rządzący lub jako ajenci od zabezpieczeń?”

„Dla tego trzeba nam przestać dzielić się na liberałów, klerykalnych lub konserwatyistów i wybierać wedle tego, przeciwnie — powinniśmy się zjednoczyć w jedną jedyną, wielką agrarną partją i przez to starać się uzyskać większy wpływ na parlamenty i ustawodawstwo.

„Winnimy wybierać mężów do deputowanych, którzy nie patrzą jednym okiem na swych wyborców, a drugim zrywają na swych synów, braci i kuzynów, i którzy, aby nie utrudniać kariery ich jako oficerów i urzędników, zerkają w górę.

„Nie takich ludzi, którzy, jak ów dolnośląski deputowany, umieją do swych większych wyborców powiedzieć: „M. P.! mam serce dla rolnictwa, ale względy wyższego rodzaju nakłoniły mnie do oddania głosu za traktatami handlowymi.” Winnimy wybierać takich niezależnych i mężnych mężów na naszych reprezentantów, jak ów śląski hrabia, który, potęwał to, co mógł być bezkarnie wypowiedziane w parlamencie, śmiało ogłosił w gazecie, jako posłaństwowy poseł ukarany został; na czele naszego stronnictwa winni stać ludzie, którzy przy sposobności umieją także połączyć do odpowiedzialności najwyższych urzędników, jak owi reprezentanci przemysłów chemicznych, wobec których p. minister oświadczyć musiał półgębkiem, że reprezentantom wielkich potężnych Niemiec nie udało się wobec Szwajcaryi uzyskać żądanych przez nich warunków, lecz, że musieli się zadowolnić udzielonemi istotnie przez Szwajcaryę warunkami, które niemieckie przemysły chemiczne narażają na wielkie szkody. Zażądajmy wielki organ dla stronnictwa, o możliwie najniższym abonamencie, ażeby mogli się przedrzeć także do warstw chłopackich, popierajmy go przez prenumeratę, a mianowicie przez inseraty, wyznaczmy dla redaktorów najwyższe pensye, ażebyśmy dla naszego pisma mogli uzyskać najlepsze pióra i najjaśniejsze głowy.

„Aby to wszystko przeprowadzić, musimy atoli też sięgnąć do kieszeni i w tym celu nałożyć na siebie dobrowolny podatek. Jeżeli każdy właściciel za móg ziemie rocznie zapłaci tylko 10 fen. na cele stronnictwa, natenczas zbiorą się sumy, za pomocą których stronnictwo i jego prasa będą mogły dokonać wielkich rzeczy.

„Płacimy za pszę, sztuczne nawozy, zabezpieczenia, maszyny i obce, drogie bydy rozplodowa corocznie sumy, w porównaniu z którymi ten podatek na cele partyjne jest okrutnie mały, który atoli opłaciłby się stokrotnie. Ale chociaż ten podatek w porównaniu z innymi niezbędnymi wydatkami na gospodarstwo jest maloznaczący, bronie się będą przeciwnicy niemu wszyscy rolnicy, którzy zbawienie swoje upatrują w trwożliwej, często zupełnie fałszywie zastosowanej oszczędności, którzy jeszcze nie dotarli do tego przekonania, że z niczego nie się stać nie może, i którzy sądzą, że niemierzwiorna rola i źle żywione bydy mogą wydać te same rezultaty, co obficie żywione bydy i mocno zmierzwiiony grunt.

„Niejeden stary gospodarz potrząśnie głową nad projektem młodego zapalenia, — ale bo tóż jemu tak jeszcze nie doobodo, jak nam „młodemu”, on może żyć jeszcze pewien czas z tłuszczu dawniejszych, lepszych lat; inny znowu, wierny zasadom, zagorzały zwolennik swojego stronnictwa odeprze mój projekt z oburzeniem, jako chęć oderwania go od ulubionego stronnictwa, a wreszcie mądry, egoista będzie chciał odczekać, jak ta rzecz pójdzie, bo przecież bez własnej pracy i ofiary będzie i tak musiał ewentualny pożytek spaść i na niego. Ale może jednak znajdzie się grono ludzi, którzy podejmą rzuconą tu myśl i przeprowadzą ją w życie, a wtedy cel tych wierszy będzie osiągnięty.”

Podaliśmy dla informacji czytelników ciekawy ten artykuł, nie biorąc naturalnie za niego, a mianowicie za kilka zawartych w nim, zbyt ostrych zdań żądającej odpowiedzialności.

Z obrad komisji wojskowej.

Na piątkowym posiedzeniu przemawiał deputowany Richter. Wywody jego można streścić w tych słowach: Kanclerz przedstawił polityczne położenie Niemiec przeważnie w ciemnych barwach. Tak że bynajmniej nie jest. Trójprzymierze ma jeszcze moc obowiązującą na szesć lat z prawdopodobnie potrwa dłużej, ponieważ nie opiera się na przemijających osobistych skłonnościach książy i dyptomatów, lecz raczej na interesach żywotnych państw i ludów. Rosya sama w sobie nie ma żadnego interesu w tem, czy Alzacya i Lotaryngja są fran-

czkami, czy niemieckimi. Austria sama ma tylko bezpośredni interes co do Bałkanu, Niemcy zaś pośredni, europejski. Z drugiej strony Anglia ma żywy interes w utrzymaniu morza śródziemnego przeciw Rosji i Francji i tutaj łączy się interes niemiecki z angielskim. To objawia się też w istotnej polityce, w zbliżeniu się Anglii do Niemiec także w czasie ministerstwa Gladstona. Kwestya marynarki za całkiem inaczaj się przedstawia, aniżeli ją przedstawił kanclerz. Francya musiałaby w przyszłej wojnie bronić wszystkich swoich wybrzeży, Włochy atoli przez aneksyę Tunisu trzymałyby się silnie trójprzymierza. Wymienienie Danii ze strony kanclerza — nie króla, lecz narodu — nie ma głębszej doniosłości. Z drugiej strony zaś nie można przypuszczać, aby państwa bałkańskie, jak martwy przedmiot, przypatrywały się walce. Stosunki na półwyspie bałkańskim zmieniły się od ostatniej wojny znacznie na niekorzyść Rosji. Rumunia nie zechce z pewnością wydobycia dla Rosji kasztanów z ognia. Polityczne położenie Europy nie przedstawiało się przeto dzisiaj niekorzystniej aniżeli w 1890 r. Co do stosunku siły państw i wojska, to miały Niemcy w 1871 r. co do ludności 5 milionów, dzisiaj zaś nawet 11 milionów więcej. Co do siły wojska, to dep. Richter zwraca uwagę na sprzeczności między dawniejszymi danymi rządu a obecnymi wywodami. Mówca doszedł do tego rezultatu, że wojsko rosyjskie jest znacznie słabsze, aniżeli podano, to samo twierdzi o francuskim, zaznaczając dalej, że rosyjskie i francuskie wojska geograficznie są rozdzielone od siebie daleką przestrzenią, gdy tymczasem wojska trójprzymierza znajdują się blisko siebie. Całe rozumowanie kanclerza straszcza się w zdaniu, że im więcej wojsk, tem lepiej dla wojny. To może być słusznym ze stanowiska wojskowego, lecz należy uwzględnić także inne strony życia państwowego, przedewszystkiem ekonomiczną i finansową. Ostatnia mowa pruskiego ministra finansów także pobudza do tego. Rząd chce 60,000 rekrutów więcej. Przyznany ewentualnie w obrębie dwuletniej służby pobór oznaczałby 40,000 rekrutów więcej. Jeżeli i to nie zadowala rządu, jeżeli istnieje przy całym zdaniu, nateczasz rozchodzić się zapatrywania rządu i parlamentu i nastąpi zatarg polityczny.

Kanclerz hr. Caprivi: Rządy związkowe nie zajmują wyłącznie wojskowego stanowiska, są one raczej pod każdym względem przekonane o potrzebie projektu i dla tego bronią go, dopóki tylko można. Pomimo udoskonalenia broni palnej pozostaje i na przyszłość ofensywa najlepszą strategią. Kanclerz następnie zbija wywody dep. Richtera w szczegółach. Odnosnie do stosunków politycznych oświadczył mówca, że w istocie nie są one niepomyślniejsze, aniżeli w 1890 r. Północno-wschodni kanał jest korzystnym dla marynarki niemieckiej, dla wojska atoli stanowi większą trudność, ponieważ musi być silnie broniony.

Dep. bar. Stumma (str. Rz.) zwrócił się przeciwko dep. Richterowi. Stosunki we Francji stały się dla pokoju niebezpieczniejsze przez skandal panamski i ustąpienie Freycineta. Poparcie ze strony Anglii należy pominąć całkiem. Trzeba także pamiętać, że Niemcy z jednym lub bez sprzymierzeńca muszą się bić na dwóch frontach. Na taki przypadek potrzeba nawet przy defensywie wzmocnić wojsko. Otecnie nie ma więcej do rozporządzenia na roczny pobór, jak 60,000 ludzi, należy pod wszelkim warunkiem strzedz się w razie wojny zaniechania prowincji nadgranicznych. Podatek od piwa jest wprawdzie niewygodny, lecz nie może szkodzić dobrobytowi narodowemu, tem mniej zaś podatek wódczany i opodatkowanie gieldy.

Dep. Bebel (soc. dem.) przypomina swoje wywody w plenum i petepia projekt, polecając obronę ludową. W obec tego odpowiada hr. Caprivi, że wojska stanów północnych w wojnie amerykańskiej kosztowały ogromne sumy i okazały się mało zdolnymi. Tylko wśród tak odrębnych stosunków Ameryki północnej był ten system w ogóle możliwy. Projekt Verdyeego jest pogrzebiony i nie może zmartwychwstać, ponieważ opiera się na trzydziestoletniej służbie. Kanclerz twierdzi, że nie powiedział, iż Rosya jest najgroźniejszą, lecz że jest najniebezpieczniejszym nieprzyacielem Niemiec. Wyrażenie, że droga do Carogrodu prowadzi przez brandenbarską bramę, jest cytatem z pewnego pisma panslawistycznego, którego sobie nie przyswoił.

Po przemówieniu dep. Friesena (kons.) odroczone dalsze obrady do poniedziałku wieczora.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 13 stycznia.

(90 posiedzenia.)

W dalszym ciągu dyskusji nad socjalno-demokratyczną interpelacją, dotyczącą ogólnej niedoli w kraju zabrał głos dep. Barth (wolnom.), który odnośnie do strejku w obwodzie Saary przyznał słuszność ministrowi Berlepschowi, zbijając wywody dep. bar. Stumma.

Dep. hr. Kanitz (kons.) zauważył, iż władze nie dośro eenergicznie postępują w obec socjalnych demokratów i w obec robotników. Zdaniem jego, panująca niedola pochodzi z tłumnego napływu ludności wiejskiej do większych miast, a napływ ten popiera niskie ceny za przewóz. Środki przeciwko niedoli będą zbyt słabe, dopóki będzie dość sposobności do pracy na wsi.

Długą mowę wygłosił dep. Auer (soc. dem.), który się rozwiódł nad brakiem pracy i zaprzeczał twierdzeniu, jakoby ostatnie strejki były dziełem socjalnej demokracji. Zarzucał on ministrowi Berlepschowi, że oskarżał na ostatnim posiedzeniu uwięzionych przywódców o sprzeniewierzenie pieniędzy. W obec Baarego postępowano całkiem inaczaj.

Minister Berlepsch odpowiedział, iż ma prawo skonstatować fakt, że przywódcy zostali uwięzieni z powodu sprzeniewierzenia pieniędzy.

Sekr. stanu Bötticher stwierdził, iż bynajmniej nie zaprzeczał istnienia niedoli, że owszem uznaje biedę częścią.

Dalszy ciąg obrad odroczone do dnia następnego.

Berlin, 14 stycznia.

(91 posiedzenia.)

Całe dzisiejsze posiedzenie wypełniła znowu dyskusya nad socjalno-demokratyczną interpelacją.

Pierwszym mówcą był znany z swój pracy na polu społecznym dep. ks. Hitzel. Uznał on, że pewien stopień niedoli panuje istotnie, że atoli dotkniętym nią okazują wszystkie stronnictwa sympatya. (Chodzi tylko o to, co należy czynić. Socjalni demokraci nie postawili nawet wniosku o zbadanie biedy w kraju. Gminy i państwo powinny starać się o zapobieżenie złemu najprzód przez pomnożenie sposobności do pracy. Co do zasadniczych żądań Liebknechta, to ks. Hitzel przypomnia, że już został zaprowadzony maksymalny dzień pracy dla kobiet i należy spodziewać się, że zostanie też zaprowadzony dla wszystkich robotników procedur-owych. Ośmiogodzinny dzień pracy też nie zaradzi brakowi pracy. Uregulowania czasu pracy można dokonać najłatwiej przez spółki zawodowe. Można także pomyśleć o związkowym zabezpieczeniu przeciw brakowi pracy. Centrum pragnie utrzymania prawa koalicyi robotników i dla tego z radością wita oświadczenie pana ministra handlu, że pod tym względem nie nastąpi żadna zmiana. W takim jednak razie musi mówca prosić rząd, aby oparł się zbliżającym się ku niemu pokusom i nie dopuścił na ukaranie przywódców. Jeżeli zostanie uregulowane prawo koalicyjne robotnika i postawione na pewnych podstawach za pomocą uznanej organizacji robotniczej, nateczasz przy wybuchu strejku można pociągnąć do odpowiedzialności zarząd za złamanie kontraktu lub prawa. Jeżeli dr. Barth żądał zniesienia cel ochronnych, to spuścił on z oka tę okoliczność, iż przez to zagraża się przemysł i znowu uszczupla się sposobność do pracy. Mówca następnie poruszył obszerniej sprawę strejku w obwodzie Saary i prosił ministra handlu, aby postąpił z rozmysłem i po ukończeniu strejku pozwolił zaprowadzić prawo do ulaskawienia. Mowa przemawiała także za rozpraszaniem odpoczynku niedzielnego.

Dep. K. Kardorff (wolnokons.) skreślił niedolę rolnictwa i przypisał emite stósunki wyłudnieniu się wsi.

Dep. dr. Hirsch (wolnom.) przestrzegł przed biurokratycznym traktowaniem robotników, których swobodę koalicyi należy koniecznie utrzymać. Stósunek między pracodawcą a robotnikiem poprawiłby się znacznie, gdyby robotnika traktowano wszędzie bardziej po ludzku.

Dep. Möller (nar. lib.) omawiał obszernie ostatnie strejki górników, oprócz tego zabierali jeszcze głos depp. Wisser (dziki lib.) Dreesbach (soc. dem.), którego mowa trwała blisko dwie godziny i sek. stanu Bötticher, poczem zakończono dyskusya i tem samem uznano interpelacją za załatwioną.

Lecz wnet cudownym blaskiem zajaśniała,
Jak tryumfalna brama nieb wspaniała.
Długom z niej czar pił w niemem podziwieniu,
Wreszcie Syrenie rzekłem z skrą w spojzeniu:
„Czy widzisz pani nad tą tęczą jasną
Tę drugą wstęgę wprawdzie także krasną,
Lecz młda, znikoma, bo fałszywa, złudną?
Którą dziś z dwojga, czy błada, czy cudną,
Mogąc oboma rozrządzać do woli,
Chciałabyś dać mi na osłodę doli?”
Trochę ją moje zmieszalo pytanie,
Lecz rzekła w końcu: „Dzisiaj? nie wiem, panie!”

Raz dzień był parny; biegiem do kąpieli,
By członki w morskiej ochłodzie topieli.
A wtém Elwirę w alei cienistej
Spotykam, w ranne odziana batysty,
Spieszącą również na brzeg modrój toni
Z wzelem przyborów kąpielowych w dłoni.
„Ach! jakież piękne masz dziś pani róże!”
Rzekłem z ukłonem niskim — „dwie w purpurze,
I aż trzy w bieli. To prawie za wiele!
Takie bogactwa — rzec to mogę śmieje —
Zie żądze budzą; jest zaś jedna dziurka,
Która za kwiatkiem tęskni wśród turzka.”
„Ocho! mój panie!” — odrzekła figlarnie —
„Pewnie ta biedna dziurka zginie marnie,
Nim z tój równianki doczeka się róży.”
Kto pragnie darów, niech na nie zasłuży.”
I z temi słowy, ukłon robiąc grzeczny,
Wlet mi na ścieżce zniknęła poprzecznej,
Ja zaś w przeciwną puściłem się stronę,
Kędy bałwany szumiały spienione.
Hej! jakże miło w ożywym żywiole
Rozwierca dlonie by skrzydła sokole,
W zawody z rybką suwać po kryształach,

W poniedziałek rozpoczyna się obrady nad nową ustawą o podatku od wódki.
Koniec o godz. 6.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 14 stycznia.

(15 posiedzenia.)

Na dzisiejszem posiedzeniu ukończono pierwsze czytanie projektu, dotyczącego reformy wyborczej.

Dep. hr. Limburg z Stirum (kons.) wyraził wątpliwości przeciw proponowanemu uszczupleniu I klasy wyborczej o 1/12 na korzyść III-cliej i mówił o popularności stronnictwa konserwatywnego, które reprezentuje szerokie warstwy ludności i które — choćby raz pokonane zostało — znowu w dawniej sile powróci do Izby deputowanych. Policzenie podatków pośrednich przy wyborach do sejmu uważa mówca jako ogromną niesprawiedliwość i oświadczył także, iż konserwatyści całemi siłami będą bronili się przeciwko zaprowadzeniu w Prusach ogólnego, tajnego prawa wyborczego.

Dep. dr. Meyer (wolnom.) odpowiedział na wywody hr. Limburga, zaznaczając, że wobec dzisiejszych zmian właścicieli ziemskich konserwatyści powinni mieć interes w tem, by jak najprędzej doprowadzić do stałego utworzenia prawa wyborczego.

Deput. Arendt (wolnokons.) przemawiał za projektem. Jeżeli wolnomyślni powołują się przeciw systemowi tryklasowemu na ks. Bismarcka, to mówca odpowiada, że tenże wydałby teraz z pewnością inny sąd, niż przed 25 laty.

Prezes ministrów hr. Eulenburg stwierdza jako ogólny rezultat dyskusji, że znaczna większość Izby jest przeciwną zaprowadzeniu prawa wyborczego parlamentarnego przy wyborach do sejmu. Pokazało się też, że system tryklasowy nie jest tak zniechęcony i tak zły, jak go przedstawiono i że skład Izby dowodzi, że wykształcenie i posiadanie dochodzą do praw swoich. Tajne głosowanie nie zapobiegłoby także śledzeniu głosowania u jednostki, lecz prowadziłoby do różnorodnych praktyk i machinacyi, które pod względem moralnym miałyby wpływ jak najbardziej ujemny. Czas do wydania stałej ustawy wyborczej jeszcze nie nadszedł i dla tego nie należy robić żadnych propozycji, które naruszają podstawy dotychczas istniejącego prawa wyborczego.

Deput. ksiądz Dasbach (centrum) wystąpił w obronie tajnego głosowania i zaznaczył, że wątpliwości prezesa ministrów okazałyby się płonnemi, gdyby wedle wniosku deput. Bartha, przedłożonego w parlamencie, ustanowiono co do trzymywania głosowania w tajemnicy potrzebne zastrzeżenia.

Deput. dr. Graf (nar. lib.) wystąpił w obronie projektu rządowego, dep. Rickert zaś raz jeszcze przeciwko niemu.

Deput. dr. Heydebrand (kons.) wniósł o zakończenie dyskusji nad sprawą tajnego głosowania i wniosek ten przyjęto przeciw głosom centrum i wolnomyślnych.

Następne posiedzenie, na którym przyjdzie etat pod obrady, odbędzie się we wtorek.

Koniec o godz. 2.

KORESPONDENCYE.

Strzelno, 15 stycznia.

(Wystawa.)

Po uroczystej wotywie, na której Przemysłowcy byli obecni w znacznej liczbie, gromadząc się pod własną chorągwią, otworzył około godziny 10 1/4 wystawę naszą szanowany ksiądz prezes dr. Kantecki w obecności wystawców i licznej gromady gości. Przewodniczący wyraził radość, że wreszcie po przełamaniu pierwszych lodów Strzelno doczekało się wystawy, która przyniesie korzyści z takich wystaw płynące i dał wyraz przekonaniu, że i z tój naszej pierwszej wystawy korzyści będą widoczne, chociaż nie należy zbyt wygórowanych żywić nadziei.

Po urzędowym tem otwarciu zaczęto oglądać wystawione przedmioty. Wystawców wszystkich było 20 i kilku — uczniów terminatorskich 14, dziewczynek 3.

Pierwszym przedmiotem wystawy były wyroby pana Wojciechowskiego, malarza ze Strzelna, który

Lub położywszy ciało wznak na fale,
Bujać swobodnie, w nieb patrząc błękity,
To znow w igrasce z druchem srebrnolity
Deszcz, jak kaskada, nieciąć na oko,
Albo się z falą borykać wesoło!
Przy silnym skwarze chłód topieli szklanęj
Tém miłszy był dziś, zwłaszcza, że bałwany
Wyjęj wśród rannych były dziś turnie, i
Spiewając jakiś rapsośd z Odyssei.

I cóż dziwnego, że ten hymn odwieczny
Na myśl mi przywiodł aż Olimp bajeczny,
Trójzęw Neptuna, hożą Amfiryte,
A nade wszystko Wenus Afrodyte,
Jak cudnie-piękna z morskiej tryska piany,
Gdy chór Nereid śpiewa jój peany?
Tu wzrok mój strzelił prawie mimowiednie
Wzdłuż brzegu w damskie łązienki sąsiednie,
Lecz cóż tam widać? górą li drewniany
Pomost i celki, a spodem bałwany;
W czarnym przedziale zaś pomiędzy niemi
Migają głowy czepczkami pstręmi,
Nie dojrząc przecież, czyli to cyranki,
Czy płaśające w wodzie Świtezianki.

Nagle spostrzegłem u słupka w pobliżu
W promieniach słońca błyszczącą ze spłzu
Z ogromnym okiem łąziebnika żmije,
Co trzykroć lśniąca rozprężywszy szyję
Siłą zakłęta w żreńnicy kryształe
Wzrok swego pana w dal niesie przez fale,
Iż poznać statków herb dalekich zdola,
Skoro z wód wzniosłe swe wynurza czoła.
Za chwilę byłem przy zaczarowanym
Mosiężnym gadzie i wytrzeszczem szklanym
W morskiej latarni, o miłą odległą,
Liczyłem srebrnym mchem porośłe cęty.

wystawił klatkę pięknie wyrzynaną z drzewa w trzech kondygnacyach, nadzwyczaj misternie wykonaną, która przez trzy lata zabierała wystawcy wolne chwile. Oprócz tego wystawił p. W. próby malatur, dekoracyi ściennych i sufitowych, a nadto też obrazy swego pędzla.

Pan Józefat Kornaszewski, garniarz, wystawił kilka wazonów i urn własnego wyrobu; jeden wazon, stojący na podstawie kaflowej, przeznaczony jest do ogrodu, wszystkie wazony i urny są zdobne różnorodnymi ornamentami. Nadto wystawił p. K. medaliony z płaskorzeźbami — imitacye Thorwaldsena i t. p. Wszystkie te wyroby ceramiczne nęcily widzów do stołu pana Kornaszewskiego. Brat jego, stolarz pan Ignacy Kornaszewski, wystawił stół składany, stolik mały, szafkę i łóżka z materacami. P. Jezierski wystawił roboty siodlarskie: piękne uprząże na konia, tak samo p. Piwecki piękne siodełko — p. Urbański szcztokarz dobre szcztoki mniejsze, większe z doskonałego włosienia i pięknej szczeni, szcztoki do froterowania podłogi, szcztoki do rzeczy i do włosów.

Pan Szczepanski blachmistrz wystawił piękne wanny do kąpieli i do parzenia bielizny, machiny do kawy, przedmioty alfenidowe itd. Kowal pan Grimza piękne radełko i walec, bednarz p. Węglkowski wanny stuczne, sąleczki, około których gromadził się ciekawo i inne wyroby bednarskie. Pan Hovelle rzeźnik wystawił głównie wiewprzową piękną udekorowaną, wyroby masarskie, cukiernik p. Różniewicz wielki tort, piekarsz p. Jabczak chleby, butki i strucle, p. Maroszek krawiec różne wyroby krawieckie, p. Matuszakowa piękny robot kanwową, pani Markiewicz słuczne hafty, a mistrz szawcysy pp. Lewandowski, Matuszak, Hanasz wraz z uczniami swymi piękne okazy obuwia. Uczniowie pięknie się popisali. Z panem Nowackim, który wystawił zamek bezpieczeństwa, popiływali się razem dwaj uczniowie, których wyroby zasługują na chlubną wzmiankę.

Słowem wystawa wypadła, jak na pierwszy raz, znakomicie. Zwiedziło ją osób około 206, przybył także z Poznania w imieniu Towarzystwa Młodych Przemysłowców, p. Knapowski, a p. Chociszewski Stefan przesłał Towarzystwu życzenia swoje. O godzinie 6 odbyło się losowanie, a o godzinie 7 wieczerem urzędowe zamknięcie wystawy i rozdanie nagród — poczem się wszyscy uradowani rozeszli do domów swoich.

Niemcy.

* Berlin, 15 stycznia. — Telegramy podają treść podziękowania cesarza i cesarzowej przesłanego magistratowi miasta Poczdamu za noworoczne powinszowanie, w którym położony nacisk na ważne chwile spędzone w pięknych okolicach Poczdamu przez członków domu panującego. W podobnym podziękowaniu przesłanem z tój samej okazji magistratowi Berlina wzywa cesarzowa, aby reprezentanci miasta popierali jej usiłowania względem naprawy stósunków kościelnych, w czem jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia.

— Dziś odbyła się w zamku królewskim wedle przyjętego zwyczaju uroczystość orderowa. Rozpoczęła się rozdaniem orderów i oznak honorowych świeżo udekorowanym osobistościom. Po przedstawieniu parze cesarskiej obecnych kawalerów orderowych i pań udekorowanych orderami Ludwiki i krzyżem zastugi udano się do kaplicy zamkowej na nabożeństwo. O godz. 1 rozpoczęła się w białej sali i przybożnych komatach uczta, na którą przoszonych było 800 osób. Pod koniec uczy wzniesł cesarz toast na dawnych i świeżo mianowanych kawalerów, a po jój zakończeniu przesła para cesarska do wewnętrznego komat zamkowych, gdzie się odbył „cercle“ dworski.

— W piątek przyjęto § 18 ustawy, odnoszący się do zwrotu pieniędzy za zwolnienie od podatku gruntowego, z ograniczeniem projektu rządowego. Projekt żądał zwrotu pieniędzy także w razie układow przy działach spadkowych. Przyjęta komisya poprawka deputowanego Enececerusa ogranicza zwrot pieniędzy na tę część kapitału, która odpowiada udziałom dziedzicznym czasowego właściciela w spadku tego, który był z obowiązany do zwrotu. Po przyjęciu bez znaczniejszych dyskusji reszty paragrafów ukończono pierwsze czytanie projektu i przystąpiono do obrad nad przekazanym komisyi podatkowej § 1, dotyczącym szkółnictwa. Paragraf ten chce oddać do dyspozycji rządu w celu podwyższenia pensyi nauczycielskich rocznie 3 miliony a na budowę szkół jednorazową sumę 6 milio-

Niebawem zmieniam kierunek lunety
I skroń wojennę spozstrzegam korwety,
Co długą dymu spłowiatego kity
Znaczy swą drogę po fali przebyta.
Wtém przed nią, zda się, tuż mimo mój głowy
Smat jakiejś flagi błysnął purpurowej.
Ha! to łązienek damskich chorągiewka!
Teraz mignęły i alei drzewka,
Wiodące ku nim. Jak mi serce bije!
Mamże wykreć ostrowidną żmije?
Na wąską wpośród pomostów szczelinę?
Nie, nie! przynigdy! niechaj pierwej zginę,
Nim Akteona dopuszczę się grzechu.

„Apate!” rzekłem i w wielkim pospiechu
Znowu w kipiące rzuciłem się tonie,
By burzą burzę w własnym stumić tonie.

Gdy po kąpieli prozaicznie głodny
Wracał do domu, lecz lekki, swobodny,
Zdała na skręcie w aleję odłudną
Postać Elwiry znów ujrzalem cudną.
Sza zwolna, przeto przyspieszywszy kroku,
Wnet ją dobiegłem, a widząc w jój oku
Zdziwienie, rzekłem: „Teraz po kąpieli
O róże pani przymawiam się śmiejąc.”
„A jakaż teraz jest pańska zastuga?”
„O! wybac, pani, że o tój jój sługa
Musz zamilczeć i napomknę tylko,
Iż bież pokusę zwyciężył przed chwilka.”
„Nie wiem nic o tój, lecz na słowo wierzę
I chętnie róże tkładam w ofierze.”
Z wdzięcznym ukłonem przyjąłem jój datek
I w dal pobiegłem, cisnąc do ust kwiatek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(92)

Syrena.

Poemat w 10 pieśniach.

Napisal

Igor.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 9.)

Deszcz lał, jak z cebra, morze w głos szu-
Wiatr dał, a fale kipiać lśniący białe. [miało,
Lecz ja szczęśliwy pod płóciennym dachem
Już o tój myśleć zacząłem z przestrachem,
Że cudne nasze w łodzi posiedzenie
Wnet się jak senne rozwicze widzenie.
Szeptając nawet, iż wręcz sobie życzę,
By stary Wodnik, co przez tajemnicze
W obłokach sito przesiewa mój wode,
Dziś w świat nie prędko znów puścił pogodę.
Ale daremnie! wnet się dżdżowe struny
Jęły rwać, ciemne chmur pękły całuny,
Niebo lazorem błysło i niebawem
Promienne stonko w łódź naszą ciekawem
Sporządził okiem, sztydząc z kłęski może,
Która jój psotny krewniak na dam hoże
Lieżka i stroje sprowadził swém sitem.
Już się tój ciemnym zaczęła błękitem
Zwolna zabarwiać, z wód wyrósł wieże
Bliższego grodu i całe wybrzeże
W świetlę po deszczu błysnęło zieleni.
A wtém przed nami z sonecznych promieni
Na tle chmur ciemnym zrodziła się tęcza,
Z razu młda, cienka, jak siatka pajęcza,

now, roczne zaś 1 milion z nagromadzonych nadwyżek podatku dochodowego, aby te kwoty oddać niezamierzonym gminom szkolnym. Deputowany Jagow (koscuszkista) żąda, aby o ile procenta nagromadzonych do 1 kwietnia 1895 roku zwyżek podatku dochodowego nie zostały użyte na pokrycie nieporobów z podatku umiarkowanego, przeznaczyć je na budowę szkół i inne potrzeby, które i odnośne przepisy wydad w osobnej ustawie. Deputowany Spelling i Wuermeling (centrum) proponują, aby odnośny pieniędzy nie używać na cele jednostronne. Deputowany dr. Enneccerus zapowiada wniosek na przyszłe posiedzenie.

Komisja petycyjna zajmowała się na swém sobotnim posiedzeniu pytaniem, czy fakultatywne palenie ciała ma być w przyszłości zaprowadzone. Członkowie centrum energicznie występowali przeciw wnioskowi referenta, aby petycję oddać pod rozważenie królewskiego rządu, poczem na wniosek posła Eynarda komisja przeszła nad petycją do porządku obrad.

Komisja zajmująca się powołaniem do kodeksu karnego (lex Heinze) odbyła w piątek posiedzenie. § 180 ustęp I tak ma być sformułowany: „Każdy, który systematycznie, albo samolubnie przez pośrednictwo albo udzielanie albo sprawowanie sposobności popiera nierząd, będzie za rajfstwo więzieniem nie niżej miesiąca karany; równocześnie może być naznaczona kara pieniędża od 150 do 6000 marek, utrata praw obywatelskich i honorowych i oddanie pod dozór policyjny.“ Komisja postanowiła odbyć nad tą sprawą dwa czytania, z dyskusyjami generalnej zrezygnowano. Wolnomyślni i socjaliści demokraci byli za skreśleniem ustępu opiewającego minimum kary i za skreśleniem kary pieniędżnej, narodowi liberałowie chcą skreślenia tylko minimum event. przyznania okoliczności łagodzącej za zatrzymaniem kary pieniędżnej. Konserwatyści i członkowie centrum przemawiali za zatrzymaniem obojdwóch ustępów. Członkowie centrum Porach i Groeben stawiają wniosek, aby zatrzymując minimum zrobiono dodatek umożliwiający wśród łagodzących okoliczności nałożenie mniejszej kary. Za tym wnioskiem oświadczyli się liberałowie i konserwatyści. Głosowanie odłożono. W sprawie „lex Heinze“ odbyło się w czwartek w Berlinie zebranie kobiet, na którym uchwalono petycję do parlamentu, aby: 1) dla ochrony synów nie zakładano koszar nierządu, i aby nie zezwalano na proceder nierządu na podstawie policyjnego kwitu procederowego, ale aby odsyłało osoby upadłe do domów poprawy, a w razie recydywy do domów robotnych; 2) aby dla ochrony córek wyznaczona była kara za uwodzenie młodych osób nie do roku 16, ale do pełnoletności; aby nakładano na winnych także karę pieniędżną; aby chlebobdawców i ich zastępców, nadużywających swego stanowiska dla uwodzenia podwładnych, karano cuchthausem; wreszcie aby dla ochrony rodziny za złamanie wiary małżeńskiej karano pełną winną i wspólnika więzieniem także i przed rozwodem. Wszystkie te przestępstwa karane być mają także bez osobnego wniosku.

Strejk górniczy w rewirze Saary nie przedstawia nic nowego, położenie zbliża się powoli do stanu normalnego.

W rewirze rzeki Ruhr strejk się nie zwiększa. tu i owdzie stabilnie, świętuje dotąd około 20 tysięcy.

Gelsenkirchen, 14 stycznia. Dziś wieczorem odbyło się w lokalu Herchenbacha tajne zebranie górników, które policja rozwiązała, rozpędziwszy ludzi nie chcących się roznieść dobrowolnie dobytymi palaszkami, poczem lekko zamknięto.

Kolonia, 14 stycznia. Fabryka żelaza i stali braci van der Zypen w Dautz zawiesiła w znacznej części swe prace dla braku węgla. Około 300 robotników straciło tym sposobem pracę, a straci ją jeszcze 150, jeżeli dostawa węgla w najbliższym czasie nie dopisze.

Królewiec, 14 stycznia. Rektorem uniwersytetu wybranym został na rok 1893/94 profesor Gareis.

Hypnotyzm w świetle nauki świeckiej.

II.

W końcu przeszłego wieku wystąpił lekarz niemiecki Mesmer z sztuką leczenia tak zwanego przezeń magnetycznego.

Przez pocieranie części ciała miał magnetyzm, od zwykłego odróżniony nazwą zwierzęcego leczący uporczywie nawet choroby. Przez wyrok akademii roku 1784 w Paryżu system ten leczenia uznany za szalierstwo, magnetyzm zwierzęcy jako osobną siłę ukrytą odrzucono. Ponieważ przy onych praktykach mesmerystycznych działały siły nadzienia i wykreślenia przeciw dobrym obyczajom, zostało leczenie to zakazane.

Wznowił magnetyzm Husson, który dokładne czynił obserwacje co do pojawów snu magnetycznego, a raczej nerwowego.

Braid, lekarz angielski, obalił do szczytu teorię magnetyzmu, jako siły ukrytej w człowieku, mocą której można wpływać na inną osobę).

Spostrzegł on u onych osób magnetyzowanych, że zanim zapadają w sen, drży im powieka i potem się zamyka. Skonstatował tedy, że przyczyną zapadnięcia w sen nerwowy, albo, jak zowią, *hypnozę*, jest znużenie muskułów ocznych; dalej, że w ten stan snu można wprawić kogoś, nie dotykając go wcale, nie patrząc nawet nań; lecz naprzykład gdy się komuś każe patrzeć w jakiś przedmiot nieprzerwanie z natężoną ku temu jedynie uwagą; a więc że to jest skutek natężenia nerwowego, zdenervowania; a nawet że może ktoś sam się w hypnozę w ten sposób wprawić, co się zowie *antohypnozą*. To zdanie podziela Preyer, który osobne o hypno-

zmie w Berlinie miewał wykłady i osobno je wydał pod tytułem: „Der Hypnotismus“ 1890 roku.

P. Czyński pomiędzy powagami na swą „naukę“ podaje i tego Preyera (strona 25 brosz.), co mi rzec miła; bo gdy jego powagę tyle cenili i uznali, nie będzie mógł jej lekceważyć i tam, gdzie ten maż stawia zdania wprost przeciwnie p. Czyńskiego twierdzeniom.

Późniejszy jeszcze, a także poważni badacze, jak Wilhelm Wundt (naprzykład w dziele najnowszym z roku 1892 „Vorlesungen über die Menschen und Thierseele“) ma tylko za rzecz pomocniczą i ono wpatrywanie się w jakiś przedmiot i tak zwane magnetyczne nacierania.

Wedle niego główna rzecz, gdy kto ma w stan hypnotyczny popaść, żeby miał żywo obudzone wyobrażenie oddania swjej woli temu, który bądź przez słowa, bądź przez gestykulacje umie wywrzeć wpływ na hypnotyzowanego.

Wpatrywanie się w przedmiot jakiś i magnetyczne dotykania przez to przyczyniają się do popadnięcia w hypnozę, że osłabiają czynną uwagę i że pomagają do wywołania owego wyobrażenia o jakimś wpływie, znoszącym samodzielność własnej woli.

Braid i Preyer już to samo twierdzili po części, że do popadnięcia w hypnozę potrzeba koniecznie, żeby ktoś miał wytyczoną uwagę na jakiś jeden przedmiot wskazany przez hypnotyzera, lub samego siebie, że mając czynną uwagę a prztem nie poddając swjej woli do zahypnotyzowania, nie można popaść w on sen nerwowy.

Chorobliwa wrażliwość systemu nerwowego ułatwia wpływ manipulacji hypnotyzera; również częstsze próby miewają skutek i u tych osób, które z początku nie były do tego usposobione. Częstsze hypnotyzowanie nie tylko ułatwia zapadanie w ten stan hypnozy, lecz i przejście z niższych do wyższych stopni.

Wielkiego znaczenia jest tak zwana „sugestia“, mianowicie zezog w osobę hypnotyzowaną. Już w leczeniu Mesmera i jego następców zauważono, że u osób więcej skłonnych sama wiara w skuteczność nacierania i innych wpływów, była rzeczą najważniejszą; tak, że już to wystarczało, gdy osoby sądziły, że je mesmeryzują, choć tak nie było.

Trzy stany są snu nerwowego: pierwszy podobny do senności, drugi do snu lekkiego, trzeci do snu głębokiego.

Już w lekkim śnie *sugestia* t. j. wpływ zewnętrzny wyobrażeń i woli cndzej wielką gra rolę.

Hypnotyzowany nie może oczu otworzyć, nie może dowolnych ruchów wykonywać; a odyskuje tę zdolność, gdy mu przez rozkaz się to podsuwa, *suggeruje*.

Skóra jest nieczuła, tak, że ukłucie czuje się jak dotknięcie tępego ciała.

Na rozkaz hypnotyzera jak automat (Befehlsautomat) wykonuje ruchy i przybiera położenie najniewygodniejsze. Po przebudzeniu w każdej chwili, pozostaje pamięć mglista.

W głębokim śnie, somnambulizm nie tylko zachodzą ruchy stowornie do sugestji, lecz nawet uludy zmysłów. Przedewszystkiem zmysł wroku i smaku w uderzający sposób podlega tym uldom. Hypnotyzowana osoba podsunie jej przez sugestję przedmioty widzi, i w ich rzeczywistość wierzy: jest to formalna hallucynacja.

Podobnież zmysł smaku ulega zmianom stowornie do sugestji; hypnotyzowana osoba raz szklankę wody pije jako wino, a wnet odrzeka od siebie, gdy jej powiedziano, że to atrament.

I powonienie bądź zaostrza się, bądź osłabia, stowornie do sugestji.

Illuzye, fantasmata, wyobrażenia najpotworniejsze, niech hypnotyzator poddaje, a zahypnotyzowany odpowiednio do rodzaju sugestji ma je za rzeczywistość bądź w czasie hypnozy, bądź nawet później. Ze snu tego głębokiego obudzona osoba zwykle nie ma pamięci o tem, co się z nią działo w czasie hypnozy; w następnej hypnozie pamięć ta jednak wraca aż do najdrobniejszych szczegółów.

Najstraszliwszy objaw hypnozy jest, że zahypnotyzowana pozbawiona jest własnej woli, wolszej woli. *Abulia*, stan duszy *bez woli*, wydaje hypnotyzowaną osobę tak dalece w moc hypnotyzera, że na sugestję tegoż da się użyć do każdego czynu, nawet zbrodniczego, i poddaje się wszystkim jego nawet zbrodniczemu rozkazom. A co jeszcze niebezpieczeństwo zwiększa, hypnotyzator wykonanie rozkazu może odroczyć na czas późniejszy; osoba zbudzona ze snu głębokiego, nie mająca pamięci o tem, co się z nią działo w czasie hypnozy, gdy nadejdzie czas naprzód oznaczony, choć nawet nie popadnie w sen nowy, przypomina sobie rezkaz i równocześnie z tą pamięcią wraca niepodobniestwo rozważania sobie pobudek i celów działania, wraca instynktowa konieczność wykonywania woli cudzej.

Bądź jako związany z hypnozą objaw, bądź przez sugestję wywołany, należy jeszcze wspomnieć *katalapsę*, zdrętwienie, stępienie członków i *anaestezję*, znieczulenie na dotkliwy nawet ból od kłucia i rżnięcia i palenia.

²⁾ Jest doktorem prawa, medycyny i filozofii, profesor przy akademii w Lipsku. Znany autor fizjologii, wykłada teraz *psychologię* ze stanowiska *fizjologicznego*.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Francji.

Paryż, 14 stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu procesu panamskiego przyszło do scen dramatycznych. Oszukany akcyonaryusz, wieśniak Joby opowiadał, że pewnego dnia odwiedził Lessepsa i powiedział mu, iż może jeszcze przedsiębiorstwo uratować, jeśli zatrudni francuzkich robotników, zamiast cudzoziemców. Lesseps odpowiedział: „Nie sobie nie robię z upadku przedsiębiorstwa panamskiego.“ Joby zawałował z wściekłością: „Jesteś pan Goliatem, ja jestem Dawidem, ale pańskie nazwisko jako „wielkiego Francuza“ rzucam w błoto! Karol Lesseps przyskoczył do mnie — opowiadał Joby dalej — lecz posadziłem go na krzesło. Jesteś pan mooniejszy odemnie — powiedział mi i kazał mi odejść. Jestem tylko chłopem — kończył Joby, ale panowie wierzyli, iż nie kłamię. Nie jestem takim, jak ci panowie!“
Także zeznanie pewnego ślusarza było bard-

z dramatyczne. Zawałował on, wskazując na oskarżonych: „Tam siedzą ci panowie, którzy nam w roku 1888 opowiadali, że okrytą będą już dzisiaj przedjeżdżali przez kanał. Dzisiaj nie zdejmą przedemną ani nawet czapki, ponieważ jestem tylko ślusarzem — ale nie jestem oszustem. Wolę pracować na kowadło, niż ludzi okłamywać i kraść ich pieniędż.“

Paryż, 14 stycznia. Ankieta parlamentarna w sprawie panamskiej uznała prawdziwość złożonych w sądzie przez Karola Lessepsa zeznań co do użycia bezimiennych funduszy odnośnie do Hertza i Baihauta. Ankieta przestudiowała następnie kilku bankierów, którzy pozostawali w stosunkach finansowych z Artonem. Ankieta wydelegowała kilku swych członków do tychże bankierów celem przeprowadzenia rewizji ksiąg.

Paryż, 14 stycznia. Według „Figara“ wyjęto miała na jaw zupełną niewinność byłego ministra, Juliusza Roche, wskutek czego niebawem ma być zaniechane droższe przeciw niemu dochodzenie.

Według „XIX Siècle“ zeznać miał Baihaut, że zażądał od Tow. panamskiego milion fr., a otrzymał sumę 375,000 fr.

Paryż, 14 stycznia. Mniej więcej 50 republikańskich deputowanych obradowało dzisiaj wspólnie nad obecnym położeniem i postanowili przypomnieć Ribotowi, że w interesie republiki należy sprawę panamską jak najprędzej załatwić.

Wszyscy deputowani, którzy nie należeli do żadnej poprzedniej Izby, łączą się w osobną grupę.

Paryż, 14 stycznia. Balanzystyczny deputowany Aimel posadza w pewnym prowincjonalnym dzienniku, że Péreire, prezes towarzystwa „Compagnie Atlantique“, swego czasu dał ministrowi robot publicznych, Yves-Guyotowi, 200,000 franków za wniesienie projektu, dotyczącego się robót portowych w Panillou. Péreire i Yves-Guyot zamierzają wytoczyć skargę Aimelowi. — Deputowany Lalou, właściciel dziennika „Cocarde“, wystosował publiczne zapytanie do Ribota, czy prawda jest, że tak samo jak Rouvier otrzymał on od bankiera Vlasto pieniędż dla swego funduszu tajnego.

Paryż, 15 stycznia. Kilka dzienników rozmaitych stronniectw omawia największe wycieczki przeciwko prezydentowi Carnotowi. Wycieczki te spowodował sam Carnot, ponieważ prowadzi osobistą politykę i bierze czynny udział w usuwaniu niektórych ministrów. Dziennik „Lanterne“, który rzekomo utrzymuje stosunek do Floquet, żąda ustąpienia Carnota. Nie można wprawdzie Carnota posadzić o korupcję, ale podpis jego znajduje się pod projektem prawnym, który był sprzedany przez jednego z jego byłych kolegów. — „Gaulois“ donosi, że minister spraw wewnętrznych nie pozwolił wczoraj wystąpić do dzienników prowincjonalnych telegramów, które zawierały wycieczki przeciwko Carnotowi. — Rouvier miał zagnazie, że jeśli śledztwo przeciwko niemu nie zostanie zawieszono, to dostarczy dowodów, że także Ribot miał stosunki z bankierem Ulasto. Ulasto posiada list, w którym Ribot dziękuje za udzielenie mu pieniędż dla tajnego funduszu.

Paryż, 15 stycznia. Na licznem zebraniu zwołanym przez pewną grupę socjalistycznych deputowanych, przemawiało kilku mówców w bardzo ostry sposób o spr wie panamskiej. Po dłuższych obradach nad innemi kwestjami, powzięło zebranie uchwałę, żądającą ogólnej amnestji.

Paryż, 15 stycznia. Dziennikarz Seleki został po przesłuchaniu przeprowadzono do więzienia policyjnego, gdzie będzie siedział aż do czasu wydalenia go za granicę Francji.

Córka barona Reinacha rzekła się spadku po swoim ojcu.

Paryż, 15 stycznia. Tutejszy korespondent dziennika „Budapester Hirap“, Seleki, został przyaresztowany z powodu oszczerstw, jakie rozszerzał w swoim organie. Mówią tu także, że niebawem zostanie wydalonych dwóch zagranicznych korespondentów wloeskiej i niemieckiej gazety. Winą ich ma być rozszerzanie fałszywych wieści, dotyczących się szczególnie rosyjskiego ambasadora, barona Mohrenheima.

Telegramy.

Paryż, 15 stycznia. Rozgłaszają tu wiadomość z Madrytu, że generałny kapitan Andalusii otrzymał rozkaz trzymania w pogotowiu obojdwóch brygad, stojących w Ladix, aby w danym razie można je wysłać do Marokko.

Londyn, 15 stycznia. Kooferencya niezależnego stronniectwa robotniczego, obradująca pod przewodnictwem Hardiego, uchwaliła kilka rezolucyj, w których położono przyciski na międzynarodowy charakter proletaryatu wszystkich krajów i postanowiono wziąć udział w międzynarodowym kongresie, który się odbędzie w Zurychu.

Madryt, 15 stycznia. W pobliżu fortu Alhuclemas pochwycono przez Marokkończyka żołnier hiszpański został na wezwanie gubernatora na wolność wypuszczony.

Sigmaringen, 15 stycznia. Książę wraz z księżną Edinburską wyjechał do Koburgu; książę Alfred Edinburski udał się do Monachium.

Ateny, 14 stycznia. Następca tronu wraz z małżonką nie wyjeżdżają na ślub księżniczki Malgorzaty, gdyż następcy tronu jest obecnie w stanie błogostawionym.

Colombo, 14 stycznia. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand powrócił tu wczoraj po południu z wycieczki myśliwskiej, na której zabił dwa słonie. Tego samego dnia o północy wyjechał arcyksiążę do Bombaju.

Paryż, 14 stycznia. Z powodu paniki, wywołanej sprawą panamską, wycofują liczne strony z banku francuzkiego swoje depozyty. Ponieważ emisja not bankowych dozwolona jest do wysokości 3 1/2 miliarda, a bank francuzki do tego maksimum już doszedł, przeto zmuszony jest obecnie wszystkie wypłaty uskuteczniać w złocie. Ten stan rzeczy uważany jest za niebezpieczny, gdyż rezerwa złota Banku francuzkiego jest rodzajem skarbu na wypadek wojny. Skarb ten przez wypłaty Banku w złocie ciągle zmniejsza się, a z tego powodu w kołach parlamentarnych powstała myśl podwyższenia emisji not do wysokości 4 miliardów. Zapas złota Banku francuzkiego wynosi 1 miliard 700,000 franków. W ostatnich dniach płacono za banknoty premii w wysokości 1/4% za 1000.

Towarzystwa i Spółki.

Ważne zebranie Banku Ludowego w Sremie odbędzie się dnia 22 stycznia b. r. o godzinie 4 po południu na sali p. Neymana w Sremie. Porządek obrad: 1) Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1892; uchwała co do podziału zysku, przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania. 2) Wybór 4 członków Rady Nadzorczej. 3) Załatwienie § 31 ustaw. 4) Wnioski.

Sprawozdanie kasowe za rok 1892 wyłożone jest od czwartku w lokalu kasowym.

W skład Zarządu Banku wchodzi pp.: dyrektor ks. Piotr Wawrzyniak, wybrany do roku 1893; podskarbi Nikodem Kucharski, wybrany do roku 1894; kontroler Władysław Antoniewicz, wybrany do roku 1895.

W skład Rady Nadzorczej wchodzi pp.: Komendantziński Marceł, prezes do roku 1895; dr. Dziorek Leon, zastępca, do r. 1894; Skoraczewski Stanisław, sekretarz, do r. 1893; Szumarski Karol, do r. 1893; Madaliński Józef, do r. 1895; Zwierzchowski Andrzej, do r. 1895; Borowicz Michał, do r. 1893; Lipiński Józef, do r. 1894; Filipiński Leonard, do r. 1894.

Do komisji rewizyjnej należą pp.: Komendantziński prezes; Skoraczewski sekretarz i Borowicz.

Skład członków: Z roku 1891 na 1892 przeszło członków 1098, w roku 1892 przybyło 70, razem 1168. W roku 1892 ubyto 130, na rok 1893 przechodzi członków 1038. W dziedzinie tej mieści się podług zawodów oddanych: 1) Gospodarstwu: z własnością wsi i folwarku 88, gospodarzy włościan 642, bez własności (dzierżawcy i urzędnicy) 23, razem 703. 2) Przemysłowi i rzemiosłu: z własnością nieruchomości 117, bez własności 89, razem 206. 3) Inym zawodom: z własnością nieruchomości 45, bez własności 84, razem 129.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 16 stycznia.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* Doniesienia urzędowe. Król zatwierdził wybór sekretarza miejskiego Pawła Nedwiga na drugiego burmistrza Piły.

* Teatr polski w Poznaniu. Jutro we wtorek dramat Laubego „Hrabia Essex“.

Seny żniżone. W czwartek po raz pierwszy na beneficj panii Maryi Ziemińskiej komedia Rosena „Narzeczony w butelce“.

W sobotę po raz pierwszy komedia Z. Przybylskiego „Wejście w świat“.

Bilety abonamentowe nabywać można w składzie materiałów piśmiennych i galanteryjnych „Globus“ przy Wilhelmowskim placu nr. 2.

* Na Ostatnim posiedzeniu rady miejskiej w dniu 12 b. m. uchwalono, jak to już donosiliśmy, zaciągnąć pożyczkę w wysokości 6 1/4 miliona marek. Pożyczka ta ma być obrębiona: na ogrobenie Warty 1 3/4 miliona m.; na budowę bydłobójni i urządzenie targowiska 1,100,000 m., na rozszerzenie nowego ratusza o jedno skrzydło, w którymby się pomieścił także odwach wojskowy, 300,000 marek, na nową szkołę budowniczą 200,000 marek, na prace przedwstępne do projektu zaopatrzenia miasta w dobrą wodę źródłaną 30,000 marek, na zupełne przeprowadzenie kanalizacji 1,750,000 marek, na centralną stację elektryczną 70,000 m.; na laznią ludową i szkołę 25,000 m.; na spłatę długów 1,000,000 m. Wszystkie te projekta rozbiłali szczegółowo obaj referenci — p. prezydent miasta Witting oraz adwokat dr. Lewiński. Obaj zgodzili się na to, że siła podatkowa gminy przez zaciągnięcie tej pożyczki tylko mało co więcej obciążoną zostanie, ostatecznie bowiem etat będzie o 25—30,000 m. wyżej obciążony. — Sprawa ogrobenia Warty ma, zdaniem p. prezydenta miasta, widoki pomyślnego załatwienia. Techniczne zbadanie etat jest już ukończone i wypadło na korzyść gminy, również zgodziło się na projekt ten kolegium medycyna. Niebawem wyznaczony zostanie termin dla wszystkich interesentów, co przeciwko projektowi zaprotestowali, poczem pójdzie sprawa do ministerstwa stanu, gdzie nieawodnie ją pomyślnie załatwią, tak że prawdopodobnie projekt przestany zostanie sejmowi jeszcze w ciągu bieżącej sesji. Przedłożono już ten projekt wydziałowi prowincjonalnemu. Co do protestów owych 26 adwokatów, twierdzących, że ponoszą szkoły, to z wyjątkiem dwóch lub trzech, nie zaważą one na szali. Ubolewać tylko należy, że właśnie ci, co przez długie lata domagali się ogrobenia rzeki i największą korzyść z tego odnosią, obecnie z wygórowanemi pretensjami występują. Panowie ci powinni pamiętać, że rada nie pozwoli na siebie zartować, bo łatwoby się stać mogło, iż ani ten ani i inny jeszcze projekt przyjęty nie będzie, tak, że przy ponownej powadzi najszlachetniejsza: *Tu Vas voula George Dandin*. — Referent p. adwokat dr. Lewiński przypomniał przedewszystkiem słowa dyrektora budowniczego p. Franzusa, który orzekł: „Nie myślcie panowie, że będzie lepiej, będzie coraz gorzej. Drenowanie i gospodarstwo po lasach przyczyniają się coraz bardziej do zapiaszczenia rzeki.“ Przechodząc do rzeczy samej, powiada referent, że konieczność wymaga, aby większa część ciężarów przejęli odnośni adwocenci. Ogrobenie kosztować będzie miasto 1 1/2 miliona marek, przy czem atoli policzono 400,000 na prace kanalizacyjne. Licząc resztę 1,100,000 marek po 4 prct., dałej 1 prct. na amortyzację i 1 prct. na koszt utrzymania, przypada samą opłatę 92,000 m., które ponosić mają interesowani adwocenci w wysokości 39,000 marek, a kasa kamelaryjna w wysokości 53,000 marek. Według projektowanego przez magistrat statutu lokalnego podzielone zostaną działnice nad Wartą na 5 klas i to według każdorazowego położenia gruntów ponad powierzchnią wody, oraz według wielkości tychże. Według tych danych obliczone zostaną opłaty adwocentów. Przy niektórych większych posiadłościach opłaty te są wprawdzie niemałe, nie stoją one atoli w żadnym stosunku do korzyści, jakie właściciel z ogrobenia rzeki odniesie. Na grunta Kleemanny przypadłoby na przykład rocznie 851 marek, a na nieruchomości Riedla przy ulicy Piaskowej 432 m. Ze smutku nie są zbyt wysokie, dowodem tego ta okoliczność, że gdy prasa sprawę poruszyła i cały projekt w szczegółach omówiła, wtenczas rozpoczęła się w dzielnicach, na powódź wystawionych, znaczna spekulacja, pragnąca wyzyskać sprawę z uszczerbkiem dla całego miasta. — Tak referat

p. dr. Lewińskiego, jak i prezydenta miasta, przyjmowali ojcowie miasta z wielkim zadowoleniem i zgodzili się jednomyślnie na te wywody, odstępując od dalszych rozpraw.

* **Niebawem** wystąpi tu w Poznaniu pani Erna Liszner, śpiewaczka, która, pomimo że od niedawna dopiero występować zaczęła, zyskała sobie powszechne uznanie ze strony kompetentnych krytyków. Pani Liszner wystąpi tu niebawem z koncertem, na co zwracamy już dziś uwagę melomanów.

* **Ze zadowoleniem** donosi „Posener Zeitung“, że w sobotę w lokalu Güricha przy Starym Rynku, gdzie się zebrała tutejsza nauczytelnia katolicka celem założenia Towarzystwa nauczycieli katolickich, założenie to nie przyszło do skutku. Nauczycieli było około 30, a przewodniczył zebraniu nauczyciel szkoły średniej Kinzel. Nauczyciele Polacy przemawiali głównie za założeniem takiego Towarzystwa, gdy przeciwnie Niemcy, byli t-mu przeciwni. Przemawiali oni jedynie za utworzeniem sekcji w poznańskim „Lehrervereinie“. Ale i ta propozycja nie przeszła. — O sprawie tej niezawodnie jeszcze bliższe szczegóły nas dojdą.

* **Biura komisji** specjalnej przeniesiono przed bramę berlińską na ulicę Zwierzyniecką nr. 2. Przesyłki pocztowe adresować należy: Posen, Postamt III, Thiergartenstr. 2.

* **Polowanie** na zajęce, cietrzowie, głuszcze i bażanty (samice) kończy się w obwodzie rejencji poznańskiej z dniem 21 b. m.

* **We wschodnim powiecie** poznańskim wydano w czasie od 6 grudnia do 12 b. m. 23 kart do polowania.

* **Hr. Ponilski** z Wrześni otrzymał wczoraj podczas uroczystości orderów w Berlinie order korony drugiej klasy z mieczami na piersieniu.

* **Oborniki.** Małżonkowie Kowalewscy Marcin i Jadwiga z domu Pietraszczyńska, obchodzili w sobotę uroczystość diamentowego wesela. Na intencji ich odbyło się w kościele w Parkowie, gdzie mieszkają i dotychczas osobiście gospodarzą, msza święta. Cesarz Jegomodo przesłał sędziwej parze medal jubileuszowy. — Z powiatu obornickiego wywedrowało w ostatnim kwartale roku z 14 ojców rodzin, wzgl. pojedynkami, razem 33 osoby — wyszły do Ameryki. W tymże kwartale roku 1891 wywedrowało osób 35, a w roku 1890 osób 71.

* **Jarocin.** Dotychczas wydano w landraturze tutejszej 212 kart do polowania.

* **Peszew.** Aptekę tutejszą sprzedał p. Paweł aptekarzowi Ebssteinowi za cenę 216,000 marek.

* **Strzelno.** Fizykant w powiecie strzebińskim obejmuje lekarz sztabowy i batalionowy dr. Jansen z Grudziądza.

* **Z Wolsztyna** piszą do „Posener Tageblattu“ pod dnem 13 b. m., że pewien Berlińczyk, właściciel składu przyrządów wojskowych, nazwiskiem W. ogłosił niedawno w „Jäg rz-itung“ anons, w którym szukał polowania, gdzieby mógł zabić 200 zajęcy. Na anons ten zgłosił się do niego p. Swinarski z Obrzy, stawiając mu swe pola do dyspozycji, peczem W. przysłał dwóch strzelców, którzy się przygotowaniem do tego polowania zajęli. Wczoraj (to jest w czwartek dnia 12 b. m.) przybył W. osobiście. Na polowanie to najeto 180 ludzi do naganki, kierowanej przez owoch dwóch strzelców. W. usadził się w czworobocznym namiocie, z którego do nachodzącej zwierzyny strzelał i tym sposobem polecił 101 kotów. Jako wynagrodzenie za tę zabawkę myśliwską pozostawił W. panu Swinarskiemu wszystkie koty, za które nasto zapłacił mu 4 marki za sztukę, a że handlarze dziczyzny zapłacili panu S. po 2 marki 60 fen. za zajęcia, każdy więc z upolowanych kotów przyniósł 6 marek 60 fen. Nadto pozwolił W. panu Swinarskiemu zapolować na swym terenie pod Luckewaldem i zabić tamże dwa jelenie.

† **Dnia 15 b. m.** rano umarł w Orchowiu na wzmiarze u syna swojego Marcina Figasa, sołtysa, Szczepan

Figas, licząc lat 76, pogrzeb jego odbędzie się w śróde przed południem. Zmarły był znany jako gorący patriota i powszechnie kochany. W roku 1848 należał jako chłop polski do komitetu polskiego i czynny brał udział w ówczesnym ruchu. — Był w onym czasie gospodarzem w Trzemińsku pod Trzemeszmem i długi czas musiał się tułać i kryć przed zaciągającą naszych nieprzyjaciół. Od lat 35 przeszło mieszkał w Orchowiu i wychował poczciwie kilkoro synów i córek a do samych śmierci odznaczał się wielką miłością do Kościoła i ziemskiej swojej ojczyzny. Oby go Pan Bóg przyjął raczył jak najprędzej do ojezyny niemieckiej.

* **Bydgoszcz.** W nocy z piątku na sobotę zaczął się tu u piekarsza Zandera dwóch piekarzyków — czeladnik Stiese ze Śmigła, który co dopiero zaczął u Zandera pracować, i uczeń Madajewski, syn tutejszego szewca Jana Madajewskiego. Zabrali oni do stajni, w której spali, żarzących węgla i położyli się do łóżka. Gdy po 2 godzinach zaczęło ich budzić do pracy, znalezione ich bez duszy. Wszelkie usiłowania przywołania ich do życia pozostały bez skutku.

* **Toruń, 15 stycznia.** Dziś odbyło się na sali zwierciadeł w Artushofie pierwsze zwyczajne zebranie związanego niedawno w Bydgoszczy Stowarzyszenia praktycznych lekarzy-dentystów z Prus Zachodnich i W. Ks. Poznańskiego, na które członkowie licznie przybyli. Po przyjęciu kilku nowych członków i zatwierdzeniu całego szeregu spraw bieżących wygłosił p. Panków z Gniezna odczyt o użyciu pentalu przy znieczulaniu. Prelegent objaśniał wykład swój licznymi aparatami i sposobem używania ich u pacjentów. Po wykładzie nastąpiła ożywna dyskusja. Drugi odczyt miał dr. Klemich, podając liczne doświadczenia z praktyki. — Po zebraniu nastąpił koncert. Panu Janowskiemu dziękowali obecni serdecznie za jego starania, jakich się podjął zwolnienia zebrania oraz urządzenia koncertu.

* **Biedne nasze dzieci!** Z Pogorzela pod Kanderzynem donoszą „Katholikowi“ że nauczyciel Lucyga z wyłączeniem wszystkich sił zdaje się dążyć do tego, aby w dziesiątkach polskich wypłenił język ojczysty, ażeby je zgermanizować. Zamary swoje sam otwarcie wypowiedział w tych słowach: „Za pięć lat musi być wszystko zniemczone, o to my będziemy dbać.“ Ow nauczyciel nie tylko w szkole germanizuje, ale nawet księdza Proboszczoł (chciałby dawać przepisy, jako ma nauczać dzieci, przygotowując je do komunii świętej. Skoro bowiem się zaczęła nanka przygotowania do komunii świętej, wszystkim dzieciom ostro nakazał, aby uczęszczali na naukę niemiecką, i powiedział, że nikogo nie wypuści ze szkoły, toby się odważył uczęszczać na naukę polską. Cześciowo dały się dzieci ustraszyc a nawet i rodzice i oświadczyli duchownemu, udzielającemu naukę, że sobie życzą, aby ich dzieci należały do oddziału niemieckiego. Mój syn — pisze korespondent — pomimo wszelkich pogroźek nauczyciela chodził na naukę polską. Nauczyciel z tego powodu bardzo oburzony i rozgniewany na niego i daje też często ten gniew mojemu synowi uczuć. Pyta się mojego syna zawsze tych pytań, które się niemieckie działy uczy. Mój syn wie, że nauka polska panu nauczycielowi się nie podoba i dla tego ma bardzo baczne oko na tych, którzy uczęszczają do polskiego oddziału. Aby zaspokoić nauczyciela, uczy się nawet i niemieckiego katechizmu. Ale ani przez to nie może zjednać sobie zyczliwości nauczyciela. Nauczyciel, przedłożywszy mu pytanie, nie pozostawia mu czasu weale do dania odpowiedzi na to pytanie, tylko mu przerwie i obkłada go kijem. To się częściej powtarza. A na tem jeszcze nie dusyć, albowiem częściej go nadto wyzywkami pogardliwymi. Nie zawoła go nigdy po imieniu, lecz zawsze tylko wyzywkami pogardliwym „Pollake.“ Że to postępowanie względem syna mojego pochodzi tylko z zaciętości i nienawiści przeciw językowi polskiemu, to sam nauczyciel się do tego przyznał. Skoro się dowie-

dział, że mój syn nie zastosował się do jego życzenia, wyrzucił się przeciw niemu: „Ja sobie to będę pamiętał.“

* **Lwów.** „Halycykja Rus“ organ stronnictwa moskalofilskiego — wskutek zmniejszenia kurandy ks. metropolity Sembratowicza, zakazującej duchowieństwu ruskemu prenumerowania jój — przestaje wychodzić z dniem 13 stycznia bieżącego roku (1 stycznia według starego stylu). W miejsce jój zaczyna w tym samym dniu wychodzić pismo codzienne „Halyczanyn“ o tej samej tendencji, co „Halycykja Rus“, lecz w znacznym zmniejszonym formacie. — Powtarza się więc ta sama komedia, jak przed kilku laty. Gdy wówczas ks. metropolita zakazał prenumerowania „Czerwonej Rusi, którą podpisywał jako redaktor p. Markow, „Czerwona Rus“ przemieniła się w „Halycykja Rus“, redakcja i tendencja nowego pisma pozostały te same, tylko w miejsce pana Markowa nowe pismo podpisywał p. Pelech. Kuranda księdza metropolity nie odniosła więc wówczas wielkiego skutku, gdy księca zwolniony stronnictwa moskalofilskiego prenumerował nadal „Halycykja Rus“, której ks. metropolita nie zakazał. Dziś powtórzyła się ta sama zmiana tytułu pisma, przy pozostawieniu tych samych tendencji wrogich katolicyzmowi i świętej Cerkwi i tej samej redakcji. Teraz jednak trudno już będzie księcom ruskim, zwolennikom moskalofilstwa, popierać przez prenumerowanie nowego „Halyczanyna“, gdyż ks. metropolita najwyraźniej w kurandzie swój zakazał, że zakazuje duchowieństwu ruskemu prenumerowania „Halycykja Rusi“ i wszelkich pism o tych samych tendencjach, któreby w jój miejsce powstały.

* **Łódź, 18 stycznia.** Dziś o godz. 6 z rana wybuchnął pożar w wielkiej przedalni bawelny Karola Schlössera w Ozorkowie, mieszczącej się w dwupiętrowej kamienicy. Ogień stłumiono dopiero po godzinie 10 z rana. Fabryka zgorzała do szczeru, pozabawiając pracy kilkuset robotników. Fabryka była ubezpieczona.

* **Warszawa.** Rosyjska trupa dramatyczna Koroza, która już od kilku lat Warszawę uszczęśliwiała, ma i tego roku, jak donosi „Now. Wrem“, przybyć w wielkim poście do Warszawy. — Inspektorem warszawskiego instytutu głuchoniemych i ociemniałych, oddziału wychowawców ociemniałych, mianowany został na miejsce p. Longina Lepperta, wychowaniec czernichowskijskiej szkoły popów Iwan Szewelow. — W Łodzi, podobnie jak w Warszawie, zauważono ogromny napływ żydów z Rosyi, którzy zakładają tam drobne firmy kupieckie i przemysłowe. — W „Praw. Wiest.“ w dziale rozporządzeń prasowych ogłoszona została koncesja na imię doktora Władysława Krajewskiego na wydawanie i redagowanie w Warszawie czasopisma, poświęconego wyłącznie chirurgii, oraz jój galileizm, jako to oftalmologii, laryngologii, ginekologii itd. p. t. „Przegląd chirurgiczny“. Pismo wychodzić ma w formie poszytów 3 do 6 razy do roku, zawierając artykuły w języku polskim i francuskim.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek 17 stycznia św. Antoniego pust.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 4. Zachód o godzinie 4 minut 17.

Przybył do Poznania.

Poznań, 15 stycznia.

BAZAR. Hr. Dąbski z żoną z Zakowa, hr. Czarnański z żoną z Raszew, Skoroszewski z Tarska, Modlibowski z Kromolcu.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Czapski z rodziną z Barda, Brodnicki z synem z Niechwastowie, pani Niegolewska z Ostrowa, Szoldrski z Zegrowa, Gorczyca z Kokoszek, Waleński z Bydgoszczy, Schulz z Berlina, Hoff z Heynau, Baranowski z Krakowa, Łukowicz z Królstwa Polskiego, Brodmann z Berlina, Prusinowski z Malborku.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Stabilewski z Lina, Moszczeński z Srebrnogroby, hr. Czarnański z Pankosławia, hr. Biński z Ozeszowa, Zieliński z Nidomią, Zabłocki z Pomarzanowie, Wojtowski ze Sramu, Małejewski z Prochnowa, pani Graczyńska z córkami z Oporowa, pani Bronikowska z Marszałek, Niemczewski z Brzeźna, Styl z Wągrowa, dr. Krause z Berlina, Kaźmierczak z Iagrowławia, Frost z Grodzka, Laschke z Obrzyka, Braatz ze Szczecina.

Gopodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań, 16 stycznia.** (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: mróz. Okowita: potw. Cena wypowiadz. —, wypożyczono —, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 50 00 m., 70 ta 30 50 m., 50 ta 50 00, 70 ta 30 50 m., maj 50 ta — m., 70 ta — m. (Sprawozdanie rzędowe). Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypożyczono — litrów. Cena wypożyczona —, mrk w miejscu bez beczki 50 ta 49 80 m., 70 ta 30 30 m., kwiecień 50 ta — m., 70 ta — m.

Ceny targowe w Poznaniu d. 18 stycznia 1893.	TOWAR			
	piękny	średni	posledni	
Pszonica 100 kilog.	15 70	15 30	14 80	—
Żyto	13 —	12 80	12 50	—
Jęczmień	14 40	13 90	13 20	—
Owies nowy	18 50	13 10	—	—
Groch wazy	—	—	—	—
na paszę	—	—	—	—
Kartofle	3 60	3 —	—	—
Wyka	—	—	—	—
Rzepak	—	—	—	—
Zubin złoty	—	—	—	—
niebieski	—	—	—	—

Telegram giełdowy.

Berlin, 16 stycznia 1893 roku. (Kursy końcowe.)

Kurs z dnia	14	16	13	14	
Pszonica stałej	159	161 75	Niem. 3 ^o /100 pań.	86 20	86 25
na kwiecień-maj	162	164 75	Consol. 4 ^o /100	107 10	107 20
na czerwiec-lipiec	—	—	Consol. 3 ^o /100	100 75	100 70
Żyto stałej	137 60	139 75	Pozn. 4 ^o /100 l. zas.	101 80	102 —
na kwiecień-maj	139 50	142 —	Pozn. 3 ^o /100 l. zas.	97 —	96 90
016 rzep słabiej	49 80	49 50	Pozn. listy rent.	102 80	102 90
na czerwiec	49 80	49 50	Poznań. oblig.	95 60	95 75
na kwiecień-maj	49 80	49 50	Austr. banknoty	168 75	168 80
Okowita spok.	33 10	33 —	Austr. renta arbr.	82 60	82 60
eksportowa	32 —	32 —	Ros. banknoty	26 25	26 85
na czerwiec	33 20	33 20	Ros. listy zastaw.	99 80	100 —
na kwiecień-maj	33 50	33 60	Pols. 5 ^o /100 lis. zas.	65 50	66 —
na maj czerwiec	34 10	34 10	Pols. likw. lis. zas.	63 40	63 70
na czerw. lipiec	35 10	35 10	Weg. 4 ^o /100 renta zł.	96 50	96 50
na sierp. wrzesień	52 8.	52 50	Weg. 5 ^o /100 pap.	43 —	42 40
spółowca	141 75	142 50	Austr. kred. akcje	172 10	172 50
Owies	—	—	Lombard	43 —	42 60
na czerwiec	—	—	Disconto com.	185 1	185 25
Wypożyczono	—	—	Uspokojenie:	—	—
zta wepłi	60	—	stale.	—	—
okowity kw. eksp.	30,000	0,000	—	—	—
sp. z	—	—	—	—	—

Do dzisiejszego numeru dołącza się jako dodatek nadzwyczajny (1073)

PROSPEKT
Księgarni K. Zabłockiego w Toruniu
polecający różne nowości wydane z powodu 50-letniego jubileusza Ojca św. Leona XIII.

Do dzisiejszego numeru dołącza się jako dodatek nadzwyczajny: (1072)

Prospekt
fabryki motorów w Deutz p. Kolonią
na motory gazowe, benzynowe i petroleowe.

Nakładem Księgarni Katolickiej
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie

wyszło świeżo w polskim przekładzie słynne dzieło O. Gron, Towarzystwa Jezusowego p. t.

Przewodnik

na drodze życia duchowego.

(Str. 422 w 16-cę)
Cena egzempl. ozdobnie oprawnego 3 marki.
Nadsyłający 3 marki w liście w znaczkach pocztowych pruskich pod adresem Księgarni Katolickiej Dr. Miłkowskiego w Krakowie otrzymają to dzieło odwrotną pocztą franco.

PRZEWODNIK

dla polskich robotników w Niemczech.

Z przykładami napisal Ks. W. M. Str. 88 i VIII. Z 6 obrazkami: Matki Boskiej Ożestochowskiej, św. Alojzego Gonzagę, św. Wojciecha, św. Anny, Przemysła, Rodziny i św. Barbary. (Cfr. artykuł o tej publikacji w Nrze 121 „Kuryera Poznańskiego“ kolumna 2-ga lam 8-ci.) Cena za egzempl. 25 fen. z przesyłką 30 fen. Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Magazyn
biawatów, płóciń, bielizny, stolowizny, dywanów pod firmą (1063)
F. Raczkowski,
Poznań, w Bazarze, ul. Nowa Nr. 8.
poleca na porę jesienną i zimową
wszelkie nowości
w wełnie jak i w jedwabiach.
Ceny możliwie najtańsze.
Próby wysyłam na żądanie.
Szwalnica przyjmuje do roboty suknie i wierzchy na futra tak z wełny jak z obcego materiału.
Krój dogodny.

R. BARCIKOWSKI

Poznań, Bazar i Sw. Marcin,
poleca po najtańszych cenach (1018)

Swiece oltarzowe z czystego wosku,
Swiece stearynowe Motarda,
Olój do palenia i knotki zwyczajne i francuzkie.

Olilwy do machin parowych i zwyczajnych.
Smarowidło do wozów.
Tran, łój i smarowidła na skóry,
Sól kuchenna, bydlęca i do kąpieli,

Wody mineralne

Mydła, krochmal i wszelkie artykuły do prania,
Mydła tualetowe w wielkim wyborze,
Perfumy franc., esencje, Olejki eteryczne.

Herbatę chińską najnowszego sprzętu,
prawdziwy franc. Koniak, Rum i Arak,
Wyborną oliwę prowancką i wszelkie korzenie.

Parowniki przenośne
do parowania paszy dla bydła
patentu Webera
najprostszj konstrukcji bez przyrządu do przewrania.
Kotły kute do gotowania paszy dla bydła, przenośne, nie potrzebujące obmurowania, Sortowniki, cylindry i harfy do rozdzielania ziemniaków,
Płóczki do ziemniaków i buraków,
Siekacze do ziemniaków i buraków,
Rozdrabiacze do kuców i sieczkarnie,
Srótowniki patentu Ludwigschütte, konstrukcji najnowszj i najproszj w pracy polecają natychmiast ze składu
(774)
BRACIA LESSER w Poznaniu,
Skład machin rolniczych i kolejek stalowych do robót polnych i przemysłowych.
teraz ulica Rycerska 16.

OBRAZKI NA KOLEDĘ Z MODLITWA

poleca i odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Wielki wybór wszelkich sprzętów kuchennych i domo-gospodarczych poleca w towarze li tylko najlepsze-go wyrobu po cenach możliwie najniższych (567)
T. Otmianowski
(B. Ziętkiewicz i S. Minickiewicz)
w Bazarze Nowa ulica 7/8.

Na dochód Ochronek tamskich i zakładu św. Elźbiety
odbędą się (1072)
dwa bale
dnia 30-go i 31-go stycznia,
na które urządzające osoby wszystkich uprzejmie zapraszają; bliższe szczegóły później ogłoszone będą.
Mieszkanie
składające się z 4-ch pokoi z balkonem, kuchnią i przyzwoitościami jest od 1-go kwietnia lub przedtąd do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmują właściciele tego domu Wilhelmowska ul. 16 w Poznaniu.
Zakład kąpielowy
ze wszystkimi wygodami urządony, wanny, tusze, parowa łaźnia, oświetlenie gazowe, woda źródłana. Cena przystępna, bliższe wyjaśnienie można zasięgnąć wprost w **Tarnowa** (Galicya), łaźienki Neptun.

SKŁAD

towarów krótkich i lokciowych w dobrem położeniu w Poznaniu jest zaraz lub od 1-go kwietnia pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia poste restante Poznań. D. S. A. (1039)

No. 4711
Erfrischung u. Reinigung der Zimmerluft.
Angenehmestes u. wirksamstes Mittel zur

EAU DE COLOGNE
(Blau-Gold-Etiquette)
von
Ferd. Mühlhens, Köln.
Anerkannt als die
Beste Marke.
Vorrätlich in fast allen feineren Parfümerie-Geschäften.

Skład narażony
przy ulicy Wilhelmskiej i S-go Marcina
jest od 1-go kwietnia do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmują właściciele domu Wilhelmowska ulica nr. 16 w Poznaniu. (1038)
Potrzeba od lutego: (1071)
Nauczycielki
biegłej w francuzkiem i muzyce na 7-0 marek.
Nauczycielki
do mniejszych dzieł pod Poznaniem 300 marek, o muzykę nie chodzi.
R. Koczorowski.
Wilhelmski plac nr. 10.